

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, środa 9. Lipca. — Dzisiejszy Monitor pisze: Wiele dzienników podało po kilka razy wiadomość: że cesarz uda się do Arenenberg i Bregenz celem widzenia się z cesarzem austriackim. Wiadomość ta jest zupełnie mylną.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 8. Lipca z rana. — Na wczorajszym nocnym posiedzeniu izby niższej odczytano po raz drugi bil tyczący się dożywotniego parostwa i jurydyki sąd apelacyjny, jaką mieć ma izba wyższa. Przy głosowaniu pokazała się większość po stronie ministerstwa 191 głosami przeciwko 42.

Paryż, 8. Lipca. — Dzisiejszy Monitor zawiera telegraficzną depeszę do ministra wojny z Konstantynopola pod dniem 6. m. b., podług której nieustannie wychodzą z Konstantynopola wojska i wywożą materiały wojenne, z Krymu zaś całkiem wojska wyszły.

Berlin, 5. Lipca. — Wszystkie niemal pisma niemieckie zajęte są sprawą holztyńską. Zeit mówi: Sprawa jest na złej drodze, i jak się nam zdaje, rząd duński pogardzając księstwami odgrywa śmiało i niebezpieczną grę. — Wartości dóbr narodowych, jak to pismo mówi, w Holztynie i Lauenburgu wynosi 30 milionów; rząd duński miał prawo do ciągnięcia użytków z nich nie zaś do substancji. Przywłaszczając sobie teraz prawo do substancji i wprowadzając je w wykonanie przez zażądanie przedady pod 21. Czerwca, korzysta na szkodę niemieckich księstw i z ubliżeniem praw ich dawniej dawałych, z deklaracji, jaką mu konstytucja jeneralna zastrzegła.

(Kor. Cz.) Gubernator duński nie długo się ościagał z daniem odpowiedzi na notę pruską i jak dzienniki dodają, chociaż to rzecz jeszcze niewiadoma — austriacką, względem postępowania w księstwach niemieckich. Nie jest to odpowiedź bezpośrednia, lecz tylko królewska publika szczególnych spraw, które stosownie do §. 22. ustawy powszechnej z dniem 2. Października r. z. księstwu holztyńskiemu przynależną, i aktem tym bliżej się oznaczają. Według niego należą dobra narodowe czyli «domeny» do wspólnych i ogólnych spraw monarchii. To jest właśnie punkt sporu. Gabinet duński postanowił dobra te sprzedać na rzecz skarbu państwa. Rząd pruski rzeczoną notą w treści dotąd nieznaną, przeciwko takowemu postanowieniu protestował, a zarazem zwrócił uwagę rządu duńskiego na inne nielegalności jego w księstwach niemieckich. Widzieć z powyższej odpowiedzi, którą wam już zapewne wczorajszy telegraf przyniósł, że rząd duński dość lekko sobie notę pruską traktował, rozcinając jakby mieczem kwestyą sporu, przez proste policzenie jej do ogólnych spraw państwa. Rzec się naturalnie na tem nie skończy. Rząd pruski będzie oczekiwał bezpośredniej na notę odpowiedzi, zanim dalszy krok uczyni. Szkoda, że bundestag już w tym miesiącu zawiesza czynności swoje. Tak długo rząd duński odpowiedź swą przewlecze; sprawa będzie odroczone na trzy miesiące aż do nowego zebrania się bundestagu; zyska się czas i rada przyjaciół i protektorów; w końcu ważniejsze sprawy każą zapomnieć o mniej ważnych; Związek nie upomni się o pokrzywdzone prawa księstw niemieckich... Prasa tutejsza dziś już takli koniec przewiduje i żałuje, że w czasie ostatniej wojny nie korzystano z okoliczności, i nie wzięto stosunków niemiecko duńskich za jeden z punktów, na którym oprzeć było można przymierze z Zachodem przeciwko Rosji. Stało się. Polityka bieżąca mało na tem zyska, gdy rozważać będzie rzeczy, które się nie stały, i żałować że się nie stały. Powtarzam jednak, że jeśli i Ajstria, czy to bezpośrednio, czy przez bundestag, sprawą księstw się zajmie, stanie się ona daleko ważniejszą i poważniejszą, i Dania będzie musiała złagodzić postępowanie swe w księstwach.

Pobyt króla w Marienbad, królowej w Teplicach, trwać będzie cały miesiąc Lipiec. W pierwszych dniach Sierpnia dwór cały będzie znów zebrany w Sanssouci, dokąd w tymże czasie powróci z Wildbad cesarzowa rosyjska matka. Mówiono dawniej, że cesarzowa pojedzie tu ztąd na koronację cesarza do Moskwy, i dopiero potem uda się do Włoch. Teraz mówią, że zabawiwszy kilka dni lub tygodni w Sanssouci wprost do Włoch odjedzie, a że natomiast cesarz Aleksander raz jeszcze przed koronacją przybędzie do Potsdamu, aby pożegnać matkę przed odjazdem. Pan Manteuffel wyjechał dziś do wód morskich w Scheveningen, gdzie zabawi dwa tygodnie. Wczoraj była ostatnia narada ministeryalna. Wszystko się w świat rozjeżdża. W tym miesiącu zaczęła także ferye sześciotygodniowe wszystkie sądy. Sprawy ważniejsze będą przez ten przeciąg czasu zawieszone. Szkoły mają wakacje od przyszłego tygodnia. Berlin staje się pustym. Nie można tego roku zazdrościć drugim po-

droży. Deszcz pada codziennie. Wczoraj (1. b. m.) był grad i zimno jak w późnej jesieni. Toż samo i dziś (dnia 2. b. m.).

Z Galicyi przybyli tu ks. Jerzy Lubomirski z żoną, jadą do Ems, dokąd Schoenlein księżnę posyła. Bawił tu także Wołowski z Paryża, przybywszy z Wiednia i Krakowa. Zwiedziwszy różne instytucje, i zapoznawszy się z kilku znakomitemi uczonymi, pojechał wczoraj do Hamburga, ztąd zwiedzi resztę północnych Niemiec, zatrzyma się czas niejaki u wód w Ems, potem uda się na kongres zwolenników wolności handlowej do Brukseli. Z Polaków na kongresie tym będzie także Cieszkowski, który znajduje się u wód w Spaah. Wołowski wyda dziennik podróży swojej po Niemczech. Z Poznańskiego mało jeszcze osób do wód przejeżdżało. Wersura sto jańska i wyścigi bieżącego tygodnia zatrzymują zwykle obywateli aż do pierwszych dni Lipca w kraju. Niedługo wstrzyma ciężki rok, zaraza na bytło grasująca w różnych okolicach prowincyi, niedostatek żywności panujący pomiędzy ludem, niemniej i obawa, aby dżdżysta pogoda nie zniszczyła nadziei nowego plonu.

Karty paszportowe, zamiast zwyczajnych dawniej paszportów, wydawane były dotąd w Prusiech, mianowicie w Berlinie, tylko ludzom, których uważano za dobrze myślących. Teraźniejszy prezes policyi, bar. Zedlitz, łagodniejszym jest w tym względzie niż poprzednik jego p. Hinckeldey. Karty paszportowe służące do podróżowania po Niemczech wydają się teraz wszystkim bez względu na polityczny sposób myślenia.

Królestwo Polskie.

Gazeta kołomska z 7. Lipca zawiera obszerny artykuł z nad granicy polskiej, w którym się rozwodzi nad niedokładnością amnestyi, w której nie ma nawet mowy o zwrocie majątków. Sądzi ona, że niedokładności znajdujące się w niej, zniesione będą dodatkową amnestyą podczas koronacyi w Moskwie wydać się mając. Zapomnienie przeszłości, mówi ta gazeta, jest dla wychodźców najważniejszą rzeczą, bo to nadarza im sposobność wejścia w służbę publiczną, zapewniającą utrzymanie w kraju, którego rząd, pomimo ostrości, nieraz barbarzyńskiej, jaką karze polityczne przestępstwa, ma tę zaletę, że wymierzona kara gładzi wszelką winę. Referent sądzi, że Rosya przywróci Polsce zakłady naukowe wyższe, rozszerzy w nich język polski i pewne koncesye nada kościołowi katolickiemu, o innych zaś rzeczach nie można ani myśleć. Rosya, dodaje referent, używa jeszcze jednego środka do sprowadzenia Polaków na równą linię polityczną z Rosyą, to jest wdraża w nich nieawisć ku obczyźnie, twierdząc, że Polska, córka wielkiej rodziny, do której i Rosya należy, powinna wyłącznie z Rosyą się zespolic, bo inne kraje we wszystkich krokach zawodziły ją.

Rosya.

Gaz. Senacka z 27. Czerwca ogłasza ukaz cesarski do ministra finansów upoważniając go do wypuszczenia dwóch nowych seryi biletów kasowych. Ukaz ten brzmi:

«Zgodnie z waszem przedstawieniem, upoważniamy was do wypuszczenia w obieg, na zasadzie ukazu naszego do senatu rządzącego, wydanego w dniu 12tym Stycznia 1856. r., dwóch seryj cesarskich biletów kasowych, to jest 54ej i 55ej, wynoszących 6 milionów rsr. Serye te mają służyć do wymiany seryj wypuszczonych w 1848 r. a procent od tych nowych biletów ma być rachowany od 1. Lipca 1856. r.

Aleksander.

Dzienniki petersburskie z tego samego dnia ogłaszają inny rozkaz cesarski do kancelarii dworu, datowany jeszcze w Warszawie 28. Maja, przez który cesarz mianuje Amalię hrabiankę Potocką, Annę księżniczkę Lubomirską, Katarzynę hrabiankę Kosakowską i Maryę Stachowicz pannami honorowymi obu cesarzowych.

— W Petersburgu i w całej północnej Rosyi skarżą się na nadzwyczaj zimne lato tegoroczne. Mieszkańcy petersburscy, przyzwyczajeni do nagłych zmian temperatury i pogody, utrzymują, iż nie pamiętają tak gwałtownych przejść z upałów do zimna i nawzajem, jakie zdarzają się w tegorocznym lecie. Północna Rosya przywykła do gorącego i trwałego choć krótkiego lata, doświadcza w tym roku naprzemian to palących upałów, to przenikliwego zimna, iż palic muszą w piecach.

— Z Archangielu donoszą, iż północne wiatry napędziły wielką ilość łodów na morze Białe i do zatoki archangielskiej, co nader utrudnia żeglugę.

— Świeżym ukazem cesarskim polecono aby skazanych na osiedlenie w Syberyi a niebędących wyznania prawowiernego (greckiego) wysyłać do wschodniej Syberyi i tamże osiedlać.

Co się tyczy kolei żelaznych, piszą z Petersburga pod dniem 24. Czerwca. Znajdują się tu właśnie dwaj agenci kapitalistów francuskich angielskich, na których czele ma stać Rothschild paryski; układają się oni z rządem o budowę kolei żelaznych. Rząd im zaręcza 4 procent od włożonych w koleje

żelazne kapitałów, z czego kapitaliści nie są zadowoleni; rząd zaś nie chce im zaręczyć wyższego procentu. Tymczasem posłaniec rządu rosyjskiego bar. Stieglitz porozumiewa się w tym przedmiocie z p. Pereire; tym sposobem utworzyli się dwa wielkie towarzystwa kapitalistów chcących się podjąć budowy kolei żelaznych w Rosyi.

(Czas.)
— Był czas, w którym stronnictwo słowianofilii mogło mieć wielkie znaczenie, to jest podczas wojny wschodniej, w chwili powszechnego zwrócenia się państw europejskich przeciw Rosyi. Albowiem stronnictwo to odwołuje się wprost a zwręcznie do narodowych uczuć, posiada w swych szeregach znakomite talenta, a chorągiew pod którą i za którą walczy, jest równie idealna jak „jedność niemiecka“, „jedność włoska“ i „jedność skandynawska“. Przy okrzyku: „niech żyje ruska Sława!“ usiłują połączyć wszystkie słowiańskie żywioły: Rusinów, Lachów, Czechów, Wendów, Słowaków, Serbów, Chorwatów i wszystkie szeroko rozróżnione gałęzie i latorośle wielkiego słowiańskiego drzewa. Badanie językowe i historyczne przedsięwzięte przez słowianofilów miały jedynie na celu wykazać, iż wszystkie ludy słowiańskie są z sobą ściśle pobratane i połączone, a zjednoczone razem utworzyłyby najsilniejszą rodzinę ludów. Myśl taka pochlebia tłumom; obraz takiej przyszłości budzi nadzieję, dla spełnienia których wielu nie wzdryga się przed ofiarami i trudami. Jest to charakterystycznym rysem tego stronnictwa, iż słowianofile, chociaż mają stronników w Petersburgu, okazują gwałtowną i ciągłą opozycję przeciw Petersburgowi i wszystkiemu petersburskiemu. Każda książka wychodząca w Petersburgu ulega surowej w Moskwie krytyce; a wiesz iż rosyjska krytyka jest daleko więcej wykształcona i rozwinięta, niż rosyjska literatura. Każdy petersburski literat jest według zdania współpracowników i redaktorów Moskwy, (dziennik wychodzący w Moskwie), naśladowcą i wielbicielem piśmiennictwa cudzoziemskiego. Grecz (naczelnym redaktorem Północnej pszczoły) i Bułharyn są w Moskwie potępiani. Jedynie tylko Biblioteka do czytania i Morski zbornik uchodziły za lepsze, chociaż w oczach profesora Pogodina, redaktora Moskwy, pisma te nie były dosyć rosyjskimi. Pogodin jest jednym z pierwszych profesorów uniwersytetu moskiewskiego, a słusznie ma dobre imię i wziętość u wszystkich wykształconych Rosyan, jego zaś dziennik jest w każdym razie znamię piśmiennictwa, chociaż aż do niesprawiedliwości i nieznuzenie walczy przeciw wszystkiemu co jest petersburskie. Literaci petersburscy udają, że nieuwzględniają bynajmniej na pociski Moskwy, jednak w istocie są one dla nich bardzo nieprzyjemne.

„Gdybyśmy chcieli słowianofilów jednym słowem scharakteryzować, trudne i niepodobne mielibyśmy zadanie, albowiem żadne nazwisko stronnictwa politycznych zachodniej Europy nie odpowiada ich wyznaniu politycznemu i zasadom. Są oni wsteczni i raczej konserwatystami pod względem narodowym, liberalni co do zasad politycznych i społecznych, a doktrynerami pod względem dowodów jakich używają. Aby zgodzić jaką sprawę z myślą powszechnego słowiańskiego państwa, zapatrują się na nią według potrzeby, albo z stanowiska staroruskiego, albo z liberalnozachodniego — lecz ich zasady liberalne nie przechodzą nigdy po zagranicę liberalizmu z 1829 i 1830 roku.

„Jakiś autor niemiecki, który przed kilkoma laty wiele o Rosyi pisał, nie-dobrze wyrzucił przysługę Rosyanom porównując ich z Rzymianami, i przyznając im wyłącznie dzisiaj młodość, siłę i potęgę. Wielkość rzymska zawróciła głowę moskiewskim panslawistom, a nawet wypadki wojny wschodniej niezdolne były zmienić ich tonu. Nazywają oni ostatnią wojnę pierwszą wojną punicką, i pokładają nadzieję na sympatyach chorwackich i czeskich panslawistów. — Nie jest zatem mało ważną wiadomością doniesienie, które właśnie od przyjaciela z Moskwy otrzymuję, że profesor Pogodin oświadczył jawnie chęć ustąpienia od redakcji Moskwy. Gdy on był duszą tego dziennika, oczekiwać należy upadku lub przynajmniej osłabienia i omdlenia tego pisma, które miało wytknięty kierunek i wielkie znaczenie, a jeszcze większe nabyłoby mogło. Nie mogłem nic pewnego dowiedzieć się, jaka istotnie przyczyna skłania Pogodina do ustąpienia z redaktorstwa, gdyż pozornym a przytaczanym powodem nie wierzę.“

Odessa, 28. Czerwca. — Nareszcie nadeszło postanowienie rządowe co do kolonizowania ochotników greckich w Krymie. Mają oni otrzymać kraje od Tatarów opuszczone do uprawy na lat 50 wolne od wszelkich podatków. Każdy ojciec rodziny odbierze prócz tego 200 rubli srebrn. na 50 lat pożyczonym sposobem bez procentu, dzieci zaś ich mają być kosztem rządu wychowywane.

Francya.

Paryż, 3. Lipca. — Dziś z pewnością twierdzić można, że rząd francuski wcale się nie będzie mieszał w sprawy narodowości włoskiej, chociaż w tym nikt nie zechce upatrywać kierunku, jaki sobie naznaczył. Cesarz i ministrowie jego unikali rozmowy z Patrizzim o sprawach włoskich, zapewne aby ojciec święty przeżył konieczność widzenia się z cesarzem względem sprawy włoskiej, obchodzącej go najmocniej, osobiście do Paryża zjechał. Tym sposobem zamierzają podobno ściągnąć papieża na koronację. Jeżeli to nastąpi, tedy rząd francuski nie omieszkając okazać mu swój wdzięczności w sprawie włoskiej.

Paryż, 5. Lipca. — Cesarz zabawi w Plombiers 25 dni.

— Składki dla dotkniętych powodzią wynoszą w ogóle 5 milionów franków.

— Wedle wiadomości prywatnych nie tylko w Valladolidzie ale i innych częściach Hiszpanii zakłóconą została spokojność. W Santander przebiegały ulice bandy wojujące: Niech żyje Rzeczpospolita! Angielski parowiec i okręt francuski „Ceres“ musiały opuścić port tego miasta, nie mogąc zabrać zboża, jakie ładować miały. „Ceres“ zawinęła do Nantes, miała mieć 1200 worów mąki na pokładzie, ale tylko 100 przywiozła. Zawichrzanie w mieście nie dozwoliło jej więcej mąki zabrać; musiała się z przystani oddalić, nie chcąc w powietrzu spłonąć, kupiec mający jej zboże to dostawić był zabity a dom jego spalony, i jak gazeta prowincjonalna donosi, z domem całej jego rodziny.

Z Paryża donoszą, że Austria powiększa swe szeregi w księstwie i Ankonę nowym wojskiem obsadza.

(Kor. Cz.) Paryż, 26. Czerwca. — Ciało prawodawcze roztrząsa w tej chwili projekt do prawa, stanowiącego na przyszłość opłaty celne od wyrobów bawełnianych, wełnianych i innych, których przywóz do Francji był dotychczas zupełnie wzbroniony. Prawo to jest zwiastunem zbliżającej się

epoki wolności handlu, poczętej w Anglii, a z dawna pożądaną od światłych ekonomistów wszystkich krajów europejskich. Stało się ono, jak zawsze to bywa, kiedy interes prywatny widzi się w obec interesu powszechnego, powodem do wielu skarg i żalów, przepowiadni bliskiej ruiny przemysłu krajowego, ale te wszystkie protestacje na nie się nie przydadzą. Rada stanu zgodnie z widokami rządu przedstawiła projekt zmian w taryfie celnej, a reprezentanci Francji nauczani doświadczeniem, że gdy wolne wprowadzenie byłą i zboża nie zrujnowało gospodarzy, a zmniejszone opłaty od żelaza i stali nie nakazały przedsiębiorcom zamknąć hut istniejących, uchwalą zapewne prawo bez obawy zagranicznej konkurencji. Przewidywać należy, iż niedaleki jest czas w którym narody i rządy lepiej zrozumieją własne potrzeby i interesa i przystąpią do wzajemnej wymiany swych płodów, nie myśląc bynajmniej o sztucznej produkcji odwracającej kapitały i pracę od istotnych celów jakie im wskazuje natura ziemi, klimatu, bogactwo przyrodzone, zresztą samo usposobienie mieszkańców. Związek celny pruski obraduje dzisiaj w Eisenach i obmyśla, jakieby zmiany dały się co rychlej zaprowadzić w interesie pomyślności krajów w skład jego wchodzących, nim nadejdzie skwapliwie oczekiwany rok 1860, kiedy pożądaną zjednoczenie ze związkiem austriackim zajmnie w jedną całość handel Włoch i środkowej Europy. Bodaj się doczekać chwili błogosławionej ogólnego związku wszystkich państw. Usiłowania ekonomistów wywołują ją głosem powszechnego okłasku, ile razy kongres wolności handlu mające na celu, zajmują się tym ważnym przedmiotem, i dla tego z rozkoszą powtarzamy nadzieję naszą, że zwołany nowy kongres do Brukseli posunie o jeden krok naprzód sprawę pomyślności europejskiej pod względem przemysłowym.

Monitor ogłosił wczoraj zdanie sprawy z dochodów celnych z miesiąca Maja b. r. Dochód od wywozu przewyższył liczbę z roku przeszłego, ale był niższy co do liczby opłat od płodów przywiezionych: cła od nich wzięte wyniosły zaledwie 15 milionów, kiedy w r. zeszłym dochodziły do 16½. Ciekawy jest szczegół do obserwacji, że Francya co dawniej posiadała więcej srebra niż złota w obiegu, dziś znajduje się w podobnym położeniu jak Anglia, gdzie srebro zaledwie służy za zdawkową monetę. W roku zeszłym weszło do Francji za 381 mil. złota, a za 121 milionów srebra; wyprowadzono zaś 318 mil. srebra, a tylko 163 mil. złota; zostało tedy na miejscu 218 mil. złota, a z dawnych zapasów powędrowało najwięcej na wschód 297 mil. srebra.

Minister sprawiedliwości zdał raport o sądownictwie cywilnym i handlowym z r. 1854. Najlepiej ono dowodzi wzrastającego ruchu handlowego i przemysłowego w ciągu pięciu lat ostatnich. Trybunał handlowy miał do rozsądzenia przyniesionych spraw 196,191. Liczono upadłości 3691 o 1300 więcej niżeli było ich w roku 1851. Nie jeden zagadnie: a więc jasny argument że się coraz gorzej dzieje, kiedy bankructwa są liczniejsze? i miałby poniekać racją, żeby one były w jednakim stosunku do liczby przedsiębiorców i handlarzy; dość jest wspomnieć, że samych towarzystw handlowych różnego rodzaju zawiązało się w roku:

1851	2287
1852	2827
1853	3539
1854	3328

Komuby się zdawało, że dawniej było lepiej, niech czyta dzieło p. Durcey *la Chronologie de la France*, a znajdzie w niem, iż za panowania Ludwika XV. jednego dnia w Paryżu było więcej bankructw, aniżeli przez cały rok we Francji, biorąc liczbę pośrednią w przecięciu lat dziesięciu. Zresztą dodać należy, że w najniebezpieczniejszych upadłościach wierzyciele 3go rzędu po hypotekowanych i uprzywilejowanych otrzymywali 26 fr. 38 c. za 100 fr.

Projekt nabycia hotelu du Louvre dla administracji pocztowej niedoszedł do skutku. Budowa jego stanie w miejscu zrzuconych pomostów na części ulic: St. Germain l'Auxerrois, Lavandier St. Opportune, Saunerie, Harangerie i Chevalier de Guet, a jej powierzchnia zajmie 10,000 metrów.

Nieobojętne będzie dla gospodarzy naszych postrzeżenie weterynarzy Lecelier i Gosrelin, że pomor rokrocznie znacznej liczby zwierząt pochodzi od koniczyny czerwonej w jej kwitnieniu, albo co gorsza kiedy przychodzi chwila wykruszenia, zamienienia się w ziarno. Kielich koniczyny opatrzonej jest pewnym włosieniem, a stawiającym wszelki opór przy żuciu i formującym we wnętrzościach bydłych kłębki kształtu sferycznego, jakby z piłśni uwite od których żrebięta zdychają. Znana ta choroba u bydła pod nazwiskiem *Aegagropileus* a sam wyraz złożony *aix* koza, *agrios* dziki, *pilos* pilka, dowodzi, że nastanie jego zgodne jest z dzisiejszym postrzeżeniem. Drugie niemniej pożyteczne jest środek na pozbycie się mrówek i owadów w sadach drzew owocowych, doświadczony przez jednego z najpierwszych ogrodników. Wygotować mocno sliwki i naczynia napełnione tak wygotowaną wodą postawić w cieniu u spodu drzew, wszystkie mrówki natychmiast zjeżdżą do niego. Na gąsienice i inne owady obwiązanie drzew wiankiem z kory morwowej lub przewiązek maczanych w oleju, lub smole albo dziegiu najlepszym jest lekarstwem. — W Bengalu odkryto krzew rodzimęj herbaty z gatunku *Assam* do Indji z Chin sprowadzoną.

Księgarz Teschener ogłosił przedruk dzieła: *Discours de l'origine des Russiens, de leur miraculeuse conversion et de quelques actes memorables de leurs rois par. Baronius trad. en français par Lascardot.* — Dzisiaj pogrzeb zmarłego Kazimierza Bonjour.

Anglia.

Londyn, 4. Lipca. — Morning Advertiser donosi, że czynności między Anglią a Stanami Zjednoczonymi rozpoczęły się na nowo pod okolicznościami rokującymi pomyślne załatwienie sporu tego.

— Na posiedzeniu izby wyższej z 3. Lipca wniósł biskup oxfordzki: aby opuszczony §. 19. pozwalający mężowi i żonie domagać się rozwodu, przytaczając za powód, że takie dowolne rozwiedzenie się podkopywałoby tem bardziej moralność ludu. Przeciw temu powstał lord kanclerz państwa oświadczający, że rzeczą jest, rządu ułatwiać zerwanie stosunków małżeńskich skalanym cudzołóstwem. Ze środek ten z powodu wielkich kosztów i wydatków processowych posłużyłby tylko bogatszym, nie zasługuje to na uwzględnienie, i nie jest dostatecznym powodem, aby rząd nie miał to zrobić, co jest w jego mocy w ułatwieniu wszystkim klasom ludności rozwodu przy cudzołóstwie do-

wiedzionemi. — Po podniesieniu głosów kilku w tym przedmiocie odrzucony został wniosek biskupa oxfordzkiego.

— Na posiedzeniu izby niższej z dnia 3. Lipca r. b. zapytał pan Baillie, czy pan Dallas oświadczył rządowi angielskiemu, że posiada pełnomocnictwo do ułatwienia sprawy centralno amerykańskiej. Na to odpowiedział lord Palmerston: że, ile mu wiadomo, pan Dallas posiada plenipotencję do rozstrzygnięcia sprawy centralno amerykańskiej, i że jest w posiadaniu pełnomocnictw, jakich nie miał pan Buchanan.

Londyn, 5. Lipca. — Odroczenie parlamentu pewnie 24. Lipca nastąpi. W izbie niższej z dnia 4. m. b. odpowiada lord Palmerston na zapytanie mu uczynione: jak się ma rzecz co do niebezpiecznego położenia kolonii w Kap, i co w tej mierze uczyniono: że sekretarz kolonialny państwa otrzymał wprawdzie wczoraj raporta wzniewające niejaką obawę. Dotąd atoli nie przyszło do żadnych zaburzeń i przedsięwzięto kroki ku zapobieżeniu takowym. Raporta wzmiankowe, mówi lord Palmerston, wzmiankują tylko o tém, że zdaje się, żeżanosi się na nieporozumienie między osadnikami holenderskimi i krajowcami, i że jest obawa, aby niespokojności te nierozciągnęły się na ziemię angielską.

Sprawa centralnej Ameryki.

(Dokończenie.)

Rząd angielski korzystał z pośpiechu i kłopotliwego położenia państwa Clayton sekretarza stanu do spraw zewnętrznych Ameryki północnej, i zmienił artykuł I traktatu na swą korzyść. Podajemy ten artykuł wedle pierwotnej jego poprawy w podpisanej konwencji.

Artykuł I w projekcie:

w konwencji:

Rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oświadczają niniejszem, że żaden z nich nie chce osiągać ani wykonywać wyłącznej kontroli nad kanałem; i zgodzą się na to, że żaden z nich nie będzie zakładał warowni, któreby panowały nad kanałem lub w jego pobliżu leżały; że nie będzie ani zajmował ani kolonizował ni Nicaragua, ni Costa Rica, ni wybrzeża Mosquito, ni żadnej części środkowej Ameryki; że ani Anglia ani Zjednoczone Stany nie przyjmą żadnej zwierzchności nad kanałem, ani jej wykonywać nie będą; że nie będą korzystali z żadnej poufności, ani nadużywali aliansu, związku albo wpływu, któreby jeden lub drugi rząd posiadał w tym kraju, przez który kanał przechodzić będzie, iżby tam jedno państwo wyłącznie dla swoich poddanych lub obywateli pośrednio lub bezpośrednio osobne prawa i korzyści co do handlu i żeglugi na kanale uzyskiwało, nie podając podobnych warunków dla poddanych lub obywateli drugiego państwa.

że nie będzie zajmował, ani fortyfikował, ani kolonizował, ani przyjmował, ani też wykonywał żadnej zwierzchności ni w Nicaragua, ni w Costa Rica, ni w Mosquito, ni w żadnej części środkowej Ameryki; że ani jeden ani drugi rząd nie będzie na to używał swojej protekcyi, jeżeli ją wykonywa lub wykonywać będzie, ani też swego aliansu, któryby miał z jakimkolwiek państwem lub ludem, iżby tam jakie zakładał i utrzymywał warownie, albo też Nicaragua, Costa Rica, wybrzeża Mosquito, albo inną część środkowej Ameryki zajmował, fortyfikował albo kolonizował; że ani W. Brytania ani Stany Zjednoczone nie będą korzystali z żadnej poufności, ani nadużywali aliansu itd.

Widocznie chodziło rządowi angielskiemu o to, aby protekcyja jego wykonywana nad Mosquitami, przez konwencyą uznaną została, iżby w moc tej protekcyi i na rzecz protegowanych, jak się rzeczywiście przy zajęciu portu Greytown pokazało, to mógł wykonywać, czego na mocy konwencji dla siebie przedsiębrać nie mógł. Ztąd poszło, że w tym sensie zmieniono w Londynie pierwotny układ konwencji. Opuszczono także wyraz „annexowania” czyli przyłączenia, który stał tak w propozycji Lawrence’a, jak w potwierdzeniu jej przez Palmerstona, co także stało się nie bez powodu.

Bulwer przesyłając Palmerstonowi projekt do konwencji, rozwodzi się szeroko nad ludzkością i wspańnością Anglii, że przeciw Nicaraguanom stanęła w obronie Mosquitów i że na rzecz ostatnich zdobyła San Juan del Norte. Wskazuje jakie ztąd korzyści dla całego świata handlowego wypłyną, że tak wielkie dzieło, jakim jest połączenie dwóch oceanów, zależy od warunków jakie Anglia położa, mogąc zmusić Stany Zjednoczone do zrzeczenia się wszystkich korzyści, jakie im wyłącznie traktat Squirowski przynosił. „Celem konwencji, powiada, jest: nienaruszać sporu, jaki zachodzi między Nicaragua i Mosquito, chyba tylko o tyle, o ile z budową kanału zostaje w styczności.” Innemi słowami oświadcza, że Anglia chce w imieniu Mosquitów zatrzymać San Juan del Norte.

Nie uszło też uwagi rządu amerykańskiego, że Anglia taką zmianą artykułu I konwencji pragnęła sobie zastrzedz wolność pod pozorem opieki nad Mosquitami, posiegania po własne korzyści, i dlatego Clayton i jego koledzy obstawali zatem, aby Mosquitów przynajmniej z pobliża rzeki San Juan wydalili. Atoli Bulwer w odpowiedzi swojej na to żądanie sroży się wielce, jak można bezinteresowną politykę Anglii o takie egoistyczne widoki podejrzewać. Przypina jednak w raporcie do ministra Palmerstona, że stosunek Anglii do Mosquitów zawiera zarorecy wojny i prosi o pozwolenie, aby mu wolno było przez jaki dodatek, podejrzliwość przeciwniej strony „choć w niejakiej mierze” uchylić.

Palmerston w odpowiedzi polecił Bulwerowi, aby przy podpisaniu konwencji przedłożył notę jego komisarzowi amerykańskiemu, tej ośnoy: „że rząd angielski nie ma zamiaru, używać protekcyi nad Mosquitami na to, aby pod jej pozorem coś takiego przedsiębrać, czego się Palmerston w piśmie swoim do pana Lawrence wyrzekł.” Wyrzekł się zaś, że środkowej Ameryki ani zajmować, ani annexować, ani kolonizować, ani fortyfikować nie będzie. Bulwer nie dopełniał polecenia, nie przedłożył noty ministra, ale w traktacie umieścił wyrazy jego przesłane Lawrence’owi, dając im jednak taką formę, że się stosuje do każdego kraju i ludu, którym Anglia lub Stany Zjednoczone protekcyę albo już ofiarowała, albo jeszcze ofiarować będzie. Dodaje w depeszy swojej, że protektoratu nad Mosquitami w konwencji ani nie naruszono w niczem, ani nie zmieniono.

Tymczasem Clayton i prezydent inaczej ten artykuł konwencji pojmowali. Dla tego, kiedy prezydent konwencyą senatowi przedkładał, powiedział w po-

ufnej orędzie swojej: „Gdy się z Nicaragua rozpoczęły układy względem założenia kanału, była Anglia w posiadaniu prawie połowy Ameryki środkowej jako aliantka i protektorka króla Mosquitów. Zawierając niniejszą konwencyą było moim zamiarem nie tylko zapewnić rządowi i obywatelom Zjednoczonych Stanów wolne przejście przez międzymorze, ale oraz otrzymać zwierzchność i niepodległość wszystkich rzeczypopolitych centralno-amerykańskich. Senat osądzi, o ile zamiary te osiągnięćmi zostały.” — Clayton zaś w kongresie roku 1853 oświadczył, że konwencyą tę tak rozumie „że Anglia ani jednego żołnierza w centralnej Ameryce na ląd wysadzić nie może.”

Z tego wszystkiego pokazuje się, że konwencya Clayton-Bulwerowska, o którą się teraz spór toczy, z umysłu z obu stron tak zawile, dwójznacznie i podstępnie była ułożona, aby sobie nią rąk nie wiązać, ale mieć wolne pole do zajęcia pozycyi w tak ważnym punkcie dla żeglugi całego świata. A że Anglia w tym względzie przezniesza była niż Stany Zjednoczone, dla tego dzisiejszy prezydent za nowym traktatem obstaje.

Austria.

Wiedeń, 4. Lipca. — Król grecki Otto kilka miał konferencyi z hrabią Buol względem Grecyi i okupacyi jej przez francuskie wojska. — Hrabia Buol miał królowi Ottonowi radzić, aby w cierpliwość i powolność się uzbroid i aby udał się w tej mierze do Paryża, gdzie przez obecność swoją nie jedną trudność łatwiej uprzątanie, aniżeli przez ciągłe skargi.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 3. Lipca. — Traktat paryski 30. Marca potrzebować będzie niemało czasu i układów, zanim się zupełnie rozwinie i w życie wejdzie. Punkta dotyczące się Księstw Naddunajskich i organizacyi wewnętrznej Turcyi są najtrudniejsze, i mogą dać powód do nieobrachowanych zakłóceń. Austria, Francya i Anglia zobowiązały się traktatem 15. Kwietnia czuwać nad zupełnem wykonaniem 30. Marca. Lecz wszystkie państwa które miały udział w kongresie, przewidywały, że przyjdzie może do nieporozumień ważnych a dowodem tego artykuł 8my traktatu 30go Marca który zawarował, że na przypadek takich nieporozumień, rozstrzygnięcie sporu powierzonom zostanie pośrednictwu jednego państwa wybranego na ten cel przez inne podpisane na traktacie. Zawarowanie to rozciągnięto do kwestyi nawet po za sprawę wschodnią. Stało się ono przeto ważnem dla całej Europy, i polrzebowało żeby wszystkie państwa o tém zawiadomionemi zostały i aby dały swe przyzwolenie. Gabinet tutejszy notą okólną zawezwał do przyzwolenia tego tak państwa niemieckie, jak i włoskie i otrzymał prawie ze wszystkich stron zaspakajającą odpowiedź. Niektóre z tych państw zrobiły tylko stósowne do swęj polityki zastrzeżenia. Lecz w gruncie na zasadę ogólnie się zgodzono. Pokój Europy znajduje w tém zespoleniu się wszystkich państw nową trwałości rękojmiej.

Założyciele kolei galicyjskiej po ułożeniu statutów i uorganizowaniu rady administracyjnej, przystąpili wczoraj do złożenia syndykatu, który weźmie na siebie operacye giełdowe tego przedsięwzięcia. Każdy z założycieli i tych co podpisali na pewną ilość akcyi, będzie mógł zatrzymać wszystkie placę 50% albo 1/3 część placę 30%. W tym ostatnim razie 2/3 podpisanej summy akcyj pójdzie na sprzedaż na giełdę i posiadaczowi przyniesie tylko przewyżkę kursu tak nazwane agio. Towarzystwo spodziewa się tym sposobem utrzymać kurs akcyj i wprowadzić je w ręce stałe. Skład syndykatu powinien być rękojmiej, że nie przejdą w ręce jednego wielkiego bankiera, lub pewnego wielkiego przedsiębiorstwa, stykającego się blisko z koleją o której mowa.

N. Państwo są ciągle w Laxenburgu. Dzień rozwiązania N. Pani jest bliski. Zdrowie jej dotąd w najlepszym stanie.

Hiszpania.

Na posiedzeniu kortezów z 29. Czerwca oświadczył tymczasowy minister spraw wewnętrznych, że podług depesz wśród dnia nadeszłych stan prowincji jest zaspokajający. Jenerał kapitan udał się z Valladolid do Palencyi, aby być przy surowem ukaraniu winnych.

— Podług depeszy z 3. Lipca obrany został gubernatorem Valladolidu pan Patrizio Azeanate.

— Na posiedzeniu kortezów oświadczył minister wojny O'Donnell między innemi: Jeżeli chcecie panowie wiedzieć, czyli rząd mocen jest spełnić swoje zadanie co do utrzymania porządku, mam honor oświadczyć: tak jest, może to uczynić. Jakiemkolwiek są piły nieprzyjacielskie zdolne wystąpić na polu bitwy, rząd zdoła zjednać dla praw swych uszanowanie i zachować publiczny porządek. Srodky, jakimi zarządza; są większe, niż wystarczające.

Kronika miejscowa.

Poznań, 7. Lipca. — Z powodu zjawienia się choroby bydła w prowincjach pogranicznych wschodnich, urlopy z polecenia wyższego mają być udzielane landratom i urzędnikom policyjnym w nagłych tylko przypadkach; a powrót urzędników takowe pozwolenia posiadających, ma być przyspieszonym.

— W lasach należących do dominium Kurnika spustoszenia czynione przez gasienice nie ustają, rozciągające się aż do lasów Rogalina. Napotykać można na drzewach gasienice, liszki różnego rodzaju, a zwłaszcza tak nazwaną mniszkę, których dominium już do 500 kwart zebrać i zniszczyć kazalo, i niewidzi żadnego skutku z tego postępowania.

Gostyń, 5. Lipca. — Zważywszy, że organy w tutejszym kościele farnym w złym bardzo znajdują się stanie i że parafia tutejsza nie jest w stanie aby nowe mogła sprawić, kongregacya Filipinów, która nowe każe robić w klasztorze a dla których postawienia chór nawet musi być powiększony, darowała swoje stare dobre jeszcze organy kościółowi tutejszemu, któremi zle organy kościoła farnego mogą być ukompletowane. Podarunek ten z wdzięcznością tutejsi mieszkańcy przyjęli.

— Las pozegowski składający się po większej części z młodych sosien wspinał się rosnących, także przez gasienice pustoszone. Jest to rzecz niedopojęcia, jak szybko te zwierzęta tak wielkie drzewa ogolają z liści. Dosłyszysz niekiedy szelest, gdy pożerają i tną liście. Właściciel lasu każe kopać rowy aby wstrzymać szerzenie się dalsze liszek i stara się zgładzić je różnemi sposobami, zatrudniając codziennie wiele ludzi w tym celu. Utrzymywano, że okłady roślin i mech bardzo sprzyjają rozmnażaniu się tych zwierząt. Twierdzenie to nie ma tu miejsca, bo las ten ciągle jest w stanie przywoitym.

— Żniwa rzepaku odbyły się w nie wielu miejscach z korzyścią, ponieważ roślina wymarzała, tak, że nareszcie wypaść ją trzeba było. Żniwa siana dość dobre, koniczyna nieco ucierpiała, żyto dojrzewa a kłosa ciężki okazują,

iz nietylko w słomie ale i w ziarnie będzie obfitość. Pszenica zaś rozkwitując w czasie niepogodnym, szczupłe tylko rokuje zbiory. Jęczmiona wszędzie wyborne, późne i rychle, i spodziewać się należy obfitego zniwa. Miejscami jęczmiona dla zbyt obfitej obfitości pokładły się. Owies doszedł już wysokości zryta przetrwałocznego mający gęste kiście. Grochy okwitły po większej części, obfite w strączki; mszyca nie tknęła ich dotąd. Wyka równie bujna, miejscami atoli a szczególnie na nizinach niebardzo wiele osadziła strączek. Kartofle i ogrodowe rośliny, warzywa, już od kilku lat tak wysoko nie powyrastały jak tego roku. Pierwsze najlepiej kwitną. Swawolna ręka rzuca się na owoc niedojrzały, wyrzuca go, a nie mogąc spożyć, odrzuca.

Rozmaite wiadomości.

Warszawa, — Wyszły dwa dzieła czcigodnego St. Jachowicza p. n.: *Nowe pieśni dla dzieci*, z melodyami naszych najlepszych kompozytorów i *Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczej*, tom pierwszy. Pieśni zalecają się wdziękiem, prostotą i moralnością: są to od dawna znane zalety wszystkich pism Jachowicza. Przytaczamy jedną piosnkę:

ŚWIAT DZIECINNY.

Inny nasz świat, inne życie,
W raju każde żyje dziecię,
W raju żyje, nie wie o tem,
Później pozna się z kłopotem.
Kiedy słońce jasno świeci,
To się wszystkie cieszą dzieci,
A starszy się nieraz żali:
„Słońce zboże nam wypali.”

Kiedy deszczyk, hoże dziatki
Cieszą się, jak rosną kwiatki,
Starszy mówi: „zboże zgnije!”
I ze strachu ledwie żyje.

Śpiewa ptaszek, dziecię słucha,
Słodko płynie śpiew do ucha:
Boć to boże już zrządzenie:
Że nam miłe ptaszek pienie.

Każdy kwiatek, każda trawka
Dla dzieci to zabawka,
Więc na łączkę każde spieszy,
Kwiatkami serce cieszy.

Dla nas się to gaik śmieje,
Dla nas wietrzyk chłodem wieje,
Inny nasz świat, inne życie,
W raju żyje każde dziecię.

Drugie dzieło „Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczej”, możnaby nazwać rozwinięciem i uzupełnieniem „czytelnicy niedzielnej”. Zaleca się bardzo trafnie ułożeniem, jasnością i dobrym celem. Oprócz kilku pomniejszych rysów, główną treść jego stanowi powieść *Mateuszek. Rzeźb opisaną z prawdziwego opowiadania, przez Jana Kantego Gregorowicza*, ciągnąca się od str. 30 aż do 151 to jest do końca. Znany talent autora w powieściach ludowych, w obrazkach wiejskich, jeszcze silniej rozwinął się w tym utworze. Widzimy w nim prawdziwy i dokładny obraz naszego ulicznika, ale dzięki Bogu nie francuskiego, bo pomimo pustot i błędów, skutkiem złego wychowania będących, jest tam w głębi serca wiara i bojaźń Boga, która na końcu zwycięża. Powieść ta zbawienna jest dla młodzieży rzemieślniczej, jako nauka moralna, a dla osób wykształconych i miłośników literatury ojezycznej, jako utwor artystyczny dobrze pomyślany i wypracowany.

Zytomierz, 9. Czerwiec. — „Wyjatek z listu Józ. Ign. Kraszewskiego, do A. Gr. w Krakowie”. „O sobie nie wiele Wam donieść potrafię, boć moje życie mało mieni i jednakowo upływa. Zurowie nie ciekawe, jasno się trzyma. Pracy różnej wiele, dobrego się mało robi. Dziś, co dalej w las to więcej drzew: nie ubywa zajęcia ale się mnoży i podobać mu trudno, zwłaszcza, że miasteczkiem żyjąc życiem, gdzie ludziom się na ofiarę grzeczności oddaje.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał w lokalach tutejszego Sądu Appellacyjnego na przyszłą zimę, wynosząca około

65 sążni drzewa dębowego i
5 sążni sosnowego smolnego

ma być razem z zwozką, przez licytację najmniej żądającemu w terminie dnia 24. Lipca r. b. o godzinie 5tej po południu w sali posiedzeń naszych przed Radcą kancelaryjnym Knorr powierzona.

Na który ochotę licytować mających wzywamy.
Poznań, dnia 1. Lipca 1856.

Królewski Sąd Appellacyjny.

Wies **Bozacin** położona nad rzeką Welną 1½ mili od miasta Gniezna, 1 milę od Rogowa i obejmująca 550 mórg, opatrzone w dobre łaki i rybołówstwo i wraz z inwentarzem, pod korzystnymi i łagodnymi warunkami, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w miejscu.

**Dominium Strzyżewo-pa-
czkowo** pod Gnieznem sprzedawane będzie na dniu 16. Lipca r. b. w miejscu i to przez publiczną licytację wszelki inwentarz, jako to konie zaprzęgowe, wierzchowe i robocze, zrebce, przeszło 60 sztuk bydła rogatego składającego się z krów, wołów, młodocianego bydła rasy oldenburgskiej; owce zdane do chowu, i 200 sztuk dobrze tucznych śopów, trzodę chlewną, siewczkarnię, wozy i wszelkie gospodarcze i domowe sprzęty za gotową zapłatą.

Prawdziwy angielski Patent. Portland-Cement i szczerbaki Portland-Cement, obadwa gatunki w świeżym owarze, sprzedaje po **cenach najumiarkowańszych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor.

Oberza w **Trzemesznie** obok Sądu, jest do sprzedania pod nader łagodnymi warunkami; dowiedzieć się można franco u właściciela tejże

Schmidt.

Młockarnie

Hensmana, do obrotu ręcznego także, w połączeniu z jednokonną windą; **Gdańskie**, parokonne i czterokonne poleca **M. J. Ephraim.**

Nasiona rzepy ścierniskowej poleca **Teodor Baarth.**

Nasiona rzepy

prawdziwej długiej jesiennej czyli ścierniskowej, funt po 6 Sgr.

Ogrodnik nasion **A. Niessing w Lesznie.**



Koń damski, siwy wałach, 5 lat stary, zupełnie wyjeżdżony, jest do sprzedania i w każdym czasie stoi w Hotelu Saskim na Wrocławskiej ulicy do obejrzenia.

Niektórzy biegli kowale i ślusarze mogą otrzymać ciągłe zatrudnienie przy przywozie płacy w fabryce maszyn i giserni żelaza w **Gnieźnie**.
Dnia 5. Lipca 1856. **Otto Jaenicke.**

**Dwa Kramy do Handlu ja-
koli pomieszkania i remizy sa
pod Nr. 14. ul. Wrocławskiej
od 1. Października do wynaję-
cia.**

Zdawną wzdycham a wzdycham na próżno do siwego waszego Krakowa, i do wędrowki z teką i ołówkiem po Galicyi i Karpatach, ale to pono marzenia!... które ziścić będzie trudno... Dzieci rosną a z nimi konieczność pilnowania domu: co człowiek pomyśli o wędrowce jakiej, obowiązki go za polę chwycą i przytrzymają. etc.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.
Zyto 84 funt. 85 tal., na Lipiec 71½—70½—71 tal., na Lipiec Sierpień 63½—63½—63½ tal., na Wrzesień Październik 60½—60 tal.

Jęczmień 57—61 tal.

Owies 36—39 tal.

Groch 74—85 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Lipiec 18½ tal., na Lipiec Sierpień 17½—18½ tal., na Sierpień Wrzesień 18½ tal., na Wrzesień Październik 17½—18½ tal., na Październik Listopad 17½—18½ tal., na Listopad Grudzień 17½ tal.

Okowita bez beczi 40½—41 tal., na Lipiec 39½—40½ tal., na Lipiec Sierpień 38½—39½ tal., na Sierpień Wrzesień 36½—37—36½ tal., na Wrzesień Październik 34½—35 tal., na Październik Listopad 32½—33 tal.

Szczecin, 8. Lipca.

Zyto 71—78 tal., na Lipiec 67½ tal., na Lipiec Sierpień 62 tal., na Sierpień Wrzesień 60 tal., na Wrzesień Październik 59 tal., na dostawę wiosenną 57 tal.

Olej rzepiowy 17½—18 tal., na Wrzesień Październik 17½ tal., na Październik Listopad 16½ tal.

Okowita bez beczi 9½ proc., na Lipiec 9½ proc., na Lipiec Sierpień 9½ proc., na Sierpień Wrzesień 10 proc., na Wrzesień Październik 10½ proc.

Przybyli do Poznania 9. Lipca.

BAZAR: prob. Prusinowski z Grodziska, Radoński z Kociałkowiegórki, Bronikowska z Wilkowa, Niezychowski z Żylic, Suchorzewski z Wszemborza, Radoński z Nini, Łącki z Ślacheina, Niezychowski z Granówka, Suchorzewska z Wszemborza, Bronikowska z Golutnia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Chłapowski z Grodziska, Bronikowski z Sielca, Livius z Turowa, Reissig z Kolonii, Meyer z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Zubiński z Polski, Radoński z Sikierek, Radoński z Dominowa, Mroziński z Chwałkowa, Gerlach z Wolsztyna, Radke z Margonina, Seemdt z Romeczyna, Heid z Lwówka, Bötcher z Pniew, Klein z Białokosza.

HOTEL DU NORD: hr. Grabowska z Łukowa, Żychliński z Pierska, Radoński z Rudnicza.

HOTEL BAWARSKI: Röttsche z Tarnowa, Gutowski z Odrowąża, Klawitter z Torunia, Wenig z Połajewa, Zechlin, Sängler i Munk z Torunia.

POD CZARNYM ORŁEM: Laskowski z Konar, Święcicki z Mościewa, Borakowski z Pluskówek.

HOTEL BERLINSKI: Płuczyński z Łagiewnik, Gozimirski z Recza, Mierosławski i Prądzynski z Wittkowa, Jessnitzer z Sroczyzna, Płuczyński z Konojad, Lanner z Bydgoszczy, Schmidt z Kiszczyna, Garczyński z Prochnowa, Clausen z Kościana, Mathes z Schlichtingsheim, prob. Waleński z Konojad, Swiański z Wielichowa, Rzewuski z Sniat, Franklin z Wrocławia, Hamburger z Gerlic.

HOTEL PARYŻKI: Wolniewicz z Borku, Maryański z Popowic, Dziembowski z Kłudzina, Einsporn z Srodki, Budziński z Runowa, Dobrzycka z Bąblina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pannewitz z Głogowa, ul. Podgórna Nr. 15. Rehfeld z Grodziska, w Rynku Nr. 90.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 8. Lipca 1856.	Sta- pa- pCt.	Na pr. kurańt	
		papie- rami.	gotow- zoa
Pożyczka rządowa dobrowotna...	4½	—	101
dito z roku 1850...	4½	—	102½
dito z roku 1852...	4½	—	102½
dito z roku 1853...	4½	—	96½
dito z roku 1854...	4½	—	102½
Oblig. długu skarbowego...	3½	—	86½
dito premii handlu morskiego...	—	—	154
dito Marchii Elektoralnej i Nowej...	3½	83	—
dito miasta Berlina...	4½	—	101½
dito dito...	3½	—	84½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej...	3½	94½	—
dito Prus Wschodnich...	3½	91½	—
dito Pomorskie...	3½	92½	—
dito W. X. Poznańskiego...	4	99½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)...	3½	—	88½
dito Szląskie...	3½	88	—
dito Prus zachodnich...	3½	—	85½
Bilety rentowe Poznańskie...	4	—	92½
Louisdory...	—	—	110½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	95½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 9. Lipca 1856 r.	od		do	
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	4	7	6	4
Pszonicy średniej...	3	15	—	3
Pszonicy ordynaryjnej...	—	—	—	—
Zyta przedniego, szefel...	3	15	—	3
Zyta pośledniego...	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel...	—	—	—	—
Jęczmienia małego...	—	—	—	—
Owsa, szefel...	1	22	6	2
Rzep zimowy...	3	28	9	4
Tatarki szefel...	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel...	1	15	—	1
Masła, garniec...	2	5	—	2
Koniczyna czerwona...	—	—	—	—
Koniczyna biała...	—	—	—	—
Siana, centnar...	—	22	6	—
Słomy, kopa po 1200 funt...	10	—	—	11
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral.	—	—	—	—
dnia 8. Lipca	33	7	6	33
dnia 9. "	33	7	6	33